

# Jakub Niedźwiedź

---

## Między "Wojną domową" a "Wojną chocimską" : poemat Samuela Leszczyńskiego o bitwie cudnowskiej

---

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 7, 235-246

---

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Jakub Niedźwiedź

## Między *Wojną domową* a *Wojną chocimską* — poemat Samuela Leszczyńskiego o bitwie cudnowskiej

Przedmiotem niniejszego artykułu jest mało znany poemat mało znanego autora. Jeśli już jakiś badacz zwraca uwagę na *Potrzebę z Szeremethem...*, jest nim raczej historyk, nie zaś literaturoznawca<sup>1</sup>. Dla historyków — jak pisze Wiesław Majewski, autor biogramu Samuela Leszczyńskiego w *Polskim słowniku biograficznym* —

poemat jest suchą, prozaiczną relacją przechodzącą niekiedy w katalog oficerów, cenny jako źródło do dziejów wyprawy<sup>2</sup>.

Pozytywną ocenę poematu w tym zakresie potwierdzają inni:

Autor bowiem posiadał widocznie szczegóły nader dokładne i drobiazgowo: w datach i nazwiskach nie myli się prawie nigdy, a jego dane faktyczne znajdują bardzo często potwierdzenie w źródłach<sup>3</sup>.

Inaczej historycy literatury, którzy rzadko wspominają o utworze, samego zaś poetę traktują jako wierszopisa o miernym talencie<sup>4</sup>. Podstaw do takiej oceny dostarczył zapewne fakt, iż Samuel

---

<sup>1</sup> Zob. dogłębne wykorzystanie tego poematu przez Antoniego Hnilkę w rozprawie *Wyprawa cudnowska w 1660 roku*, Warszawa 1960 i Romualda Romańskiego, *Cudnow 1660*, Warszawa 1996.

<sup>2</sup> W. Majewski, *Samuel Leszczyński*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 17, Wrocław 1972, s. 143–144.

<sup>3</sup> W. Czermak, *Szczęśliwy rok. Dzieje wojny moskiewsko-polskiej z r. 1660*, cz. 3, *Potrzeba cudnowska*, „Przegląd Polski”, R. 27, t. 107, Kraków 1893, s. 35.

<sup>4</sup> Zob. J. Nowak-Dłużewski, *Dynastia literacka Leszczyńskich (kanka z dziejów poezji okolicznościowej w Polsce XVII w.)*, „Przegląd Humanistyczny”, R. 15, 1971, nr 1 (82), s. 24. Najobszerniejsze, jak dotąd, uwagi o poemacie Leszczyńskiego zamieścił Marian Kaczmarek w pracy *Epicki kształt poematów historycznych Samuela Twardowskiego*, Wrocław 1972.

Leszczyński tworzył utwory panegiryczne, które na przestrzeni ostatnich stu pięćdziesięciu lat miały wyjątkowo złą sławę.

Poemat Leszczyńskiego wpisuje się w cykl utworów poświęconych wojnom toczonym z Moskwą, powstających od początku XVI wieku, i choćby z tego powodu zasługuje na wzmiankę, ponieważ jest ostatnim lub jednym z ostatnich tekstów poetyckich o dwuwiekowym konflikcie polsko–rosyjskim. Rozejm andruszowski z 1667 roku i traktat Grzymułtowskiego z 1686 roku zakończyły nie tylko historię wojen z Moskwą, ale i dzieje literatury antymoskiewskiej lub przedstawiającej walki o dominację na Litwie, w Inflantach i na Ukrainie. Do tego nurtu w literaturze polskiej należą dzieła pisarzy tej rangi co: Jan Dantyszek, Andrzej Krzycki, Jan Kochanowski, Jan Radwan, Stanisław Zółkiewski czy Samuel Twardowski<sup>5</sup>. Poemat o bitwie cudnowskiej, jak wspomniałem, kończy ten nurt. Następne utwory o wojnie z Rosją powstaną dopiero w XVIII stuleciu, w związku z próbami odzyskania przez Polskę niezależności — ale ich charakter będzie już inny.

Drugim powodem, dla którego warto zauważyć *Potrzebę z Szeremethem...*, jest jej epicki kształt, o którym można, nieco upraszczając, powiedzieć, że stanowi ogniwo pośrednie między poematami Twardowskiego a *Transakcją wojny chocimskiej* Wacława Potockiego. Poemat Leszczyńskiego tworzy kontekst dla dzieł wielkich siedemnastowiecznych epików, o czym jeszcze będzie tu mowa. Jednak jego znaczenie nie jest wyłącznie historyczne, może się nim zainteresować nie tylko historyk literatury, lecz również niefachowiec. W opinii piszącego te słowa *Potrzeba z Szeremethem...* nie zasłużyła na tak surową ocenę, jakiej dokonał Wiesław Majewski. Nie jest ona ani „prozaiczna”, jak pisze autor biogramu, bo trudno tak nazwać utwór pisany całkiem zgrabnym trzynastozgłoskowcem, ani „sucha”, o czym mam nadzieję czytelnika przekonać.

Koleje losów domniemanego autora, Samuela Leszczyńskiego herbu Wieniawa, przypominają nieco życie Jana Chryzostoma Paska, może z tym wyjątkiem, że Leszczyński był bogatszy, nie miał zatargów z prawem i nie był Mazurem. Urodził się w roku 1637, zmarł w 1676<sup>6</sup>. Możliwe, że był absolwentem kolegium jezuickiego w Sandomierzu. W czasie wojen w połowie XVII wieku służył w wojsku. Uznanie zdobył w czasie wyprawy cudnowskiej, w czasie której dowodził pułkiem jazdy w dywizji hetmana wielkiego koronnego Stanisława Rewery Potockiego. Diariusze wzmiankują, że 14 października 1660 roku brał udział w próbie zatrzymania taboru moskiewskiego, kiedy to dywizja hetmańska poniosła spore straty. Jako poeta pozostawił po sobie dwa utwory: interesujący nas poemat oraz *Classicum nieśmiertelnej sławy*, wydane w Krakowie w roku 1674 i poświęcone zwycięstwu Jana Sobieskiego pod Chocimiem<sup>7</sup>. W utworze tym wspomina, że

<sup>5</sup> Zob. J. Dantyszek, *Carmen de victoria Sigismundi*, w: idem, *Carmina*, wyd. S. Skimina, Kraków 1950; A. Krzycki, *Ad Sigismundum carmen*, w: idem, *Carmina*, wyd. K. Morawski, Kraków 1888; J. Kochanowski, *Jezda do Moskwy, Pieśni II 13, Ode de expugnatione Polottei, Epinicion*; J. Radwan, *Radiivilias, sive de vita et rebus praeclarissimae gestis... Nicolai Radiivili... libri quattuor*, Vilnae 1588; S. Zółkiewski, *Początek i progres wojny moskiewskiej*, wst. i opr. A. Borowski, Kraków 1997; S. Twardowski, *Szczęśliwa moskiewska ekspedycja najjaśniejszego Władysława IV króla polskiego i szwedzkiego w roku 1634*, w: idem, *Poezje*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1861; S. Twardowski, *Władysław IV król polski i szwedzki*, Leszno 1649.

<sup>6</sup> Zob. W. Majewski, *Samuel Leszczyński*, op. cit., s. 143.

<sup>7</sup> Zob. R. Ryba, *Między autopsją a konwencją. Kilka uwag o „Classicum nieśmiertelnej sławy” Samuela Leszczyńskiego*, w: *Sarmackie theatrum*, cz. 1: *Wartości i słowa*, red. R. Ociecek, B. Mazurkova, Katowice 2001.

napisał był już wcześniej poemat o potrzebie cudnowskiej, na podstawie czego Estreicher wynioskował, że *Potrzeba z Szeremethem* jest właśnie jego autorstwa<sup>8</sup>.

Do dziś dochowały się dwie redakcje tego tekstu, mianowicie drukowana w Krakowie w 1661 roku<sup>9</sup> i rękopiśmienna, pod tytułem *Ekspedycja... przeciwko Szeremetowi, hetmanowi moskiewskiemu...* Istniały co najmniej dwa odpisy wersji rękopiśmiennej; jeden jest przechowywany w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie<sup>10</sup>, drugi do wojny znajdował się w warszawskiej Bibliotece Ordynacji Zamojskiej<sup>11</sup>. Jako dowód, iż wersja rękopiśmienna jest starsza, Antoni Hniłko podaje fakt, że znalazł się w niej nieobecny w druku fragment o Ulryku Dresnerze:

Ulrych Dresner, kapitan, kawaler odważny,  
I ten także otrzymał specyjalik rażny,  
Bo gdy przez gwałt odebrać chciał moskiewskie działa,  
Mimo jajca przez zadek kula przeleciała.  
Trefny postrzał otrzymał, trefne to są rany,  
Czym kto grzeszy, zwyczajnie tym bywa karany<sup>12</sup>.

Możliwe wszakże, iż fragment ten jest późniejszą interpolacją. Wiesław Majewski uważa, że autor przed wydrukowaniem rozsyłał rękopiśmienną wersję przyjaciom i protektorom, jednak nie przedstawia żadnych źródeł, które mogłyby o tym świadczyć<sup>13</sup>. Za starszeństwem wersji rękopiśmiennej może przemawiać to, że nie została ona dokończona, brakuje w niej początku i końca. Dodajmy, że w edycji krakowskiej obecne są ponadto wiersze skierowane do króla oraz do czytelnika, których brak w rękopisach, a skądinąd wiadomo, że do sylw przepisywano również wiersze dedykacyjne, a nawet karty tytułowe druków. Nie podejmując się na razie definitywnego rozstrzygnięcia, który z zachowanych przekazów powstał wcześniej, warto zwrócić uwagę, że istnienie druku oraz rękopisu tego samego utworu może stanowić ciekawą głosę do dyskusji o sposobach rozpowszechniania poezji i o cenzurze (oraz autocenzurze) czasów staropolskich.

Jak już wspominałem, *Potrzeba z Szeremethem...* pisana jest trzynastozgłoskowcem, składa się z około 2 500 wersów. Autor podzielił ją na cztery części. W pierwszej przedstawia radę w sztabie rosyjskim, w drugiej mamy do czynienia z naradami dowódców polskich. Część trzecia jest

<sup>8</sup> Zob. K. Estreicher, *Bibliografia literatury polskiej*, t. 21, Kraków 1906, s. 213–214. Zdanie Estreichera podzielają W. Czermak, op. cit., s. 35 i n. oraz A. Hniłko, op. cit., s. 11.

<sup>9</sup> Pełny tytuł utworu brzmi: *Potrzeba z Szeremethem hetmanem moskiewskim i z Kozakami, w roku Pańskim MDCLX od Polaków wygrana, a przez żołnierza jednego, boku hetmańskiego, i w okazyjach wszystkich wojennych przytomnego, wydana roku Pańskiego MDCLXI*, w Krakowie, w druk. Dziedziców St. Lenczewskiego Bertut, 1661 (dalsze cytaty z tego wydania z paginacją w nawiasach). Na podstawie poematu J. Zieleniewicz sporządził relację *Memorabilis victoria de Szeremetho...*, Kraków 1668.

<sup>10</sup> Rps Biblioteki Czartoryskich, sygn. IV 1656, s. 771–814: *Ekspedycja Jaśnie Wielmożnego JoMci Pana Stanisława na Podhajcach Potockiego, hetmana wielkiego koronnego, jako też jaśnie wiel. JoMci pana J[e]rzego hrabi na Wiśniczu Lubomirskiego przeciwko Szeremetowi, hetmanowi moskiewskiemu, która się odprawiła pod Czudnowem anno 1660. A że początku nie masz, quod sequitur wypisuję.*

<sup>11</sup> Rps Biblioteki Ordynacji Zamojskiej, sygn. 934 szczegółowo omawia Antoni Hniłko, op. cit., s. 10–11.

<sup>12</sup> Rps BCZart, sygn. IV 1656, s. 790. *Notabene* epizod z Ulrykiem Dresnerem nie pojawia się innych głównych źródłach do dziejów kampanii cudnowskiej.

<sup>13</sup> Zob. W. Majewski, op. cit., s. 144.

dokładnym opisem walk pod Lubarem (19–27 września) i pod Cudnowem (27 września–1 listopada 1660 roku), zaś w części czwartej i ostatniej zrelacjonowane zostały rozmowy o złożeniu broni przez Moskali oraz to, co się wydarzyło po kapitulacji.

Akcja poematu opiera się na wydarzeniach historycznych. Sam autor *Potrzeby z Szeremethem* w części skierowanej do czytelnika podkreśla dokumentalny charakter utworu:

Nie na wiersz, nie na słowo, na życzliwość moję,  
Ku żołnierzom koronnym patrz; tamto oboje  
Poprawuj, jako raczysz; nie za oratora  
Mam się ani poetę, tylko relatora  
Prawdziwego tej wojny imię zyskać zyczę,  
Bo się w prawdzie z młodości i po dziś dzień ćwiczę.

Takie stanowisko jest bliskie deklaracjom Samuela Twardowskiego, zamieszczonym we wstępie do *Przeważnej legacyi...*, którą „wielkopolski Maro” określa jako:

...rzecz nie afektująca słów i sztylu i zwyczajne ojczyste *heroicum* bez farb i licencji poetyckich<sup>14</sup>.

Leszczyński wybiera ten sam model epiki, który daleko odbiega od wzorów wypracowanych przez Wergiliusza i nowożytną teorię poezji. Jak zauważył Marian Kaczmarek, poemat Leszczyńskiego wpisywałby się w szerszy nurt epiki staropolskiej, do którego należą, oprócz Twardowskiego, Sebastian Kochanowski, Wojciech Radwański, Marcin Kunczwarewicz, Stanisław Makowiecki, Stefan Jan Ślizień i Jan Białoocki<sup>15</sup>. Odejście od tradycji Wergilijskiej, która dominowała w szkolnictwie jezuickim, jest widoczne tym lepiej, że i Twardowski w *Przeważnej legacyi...* oraz we *Władysławie IV...*, jak i Leszczyński nawiązują do epepei Lukana, zwłaszcza w wyborze tematyki: jest nią historia najnowsza<sup>16</sup>. Ostatnie poematy Twardowskiego relacjonują wydarzenia na gorąco<sup>17</sup>. Z podobnym jak u autora *Przeważnej legacyi...*, kronikarskim sposobem przedstawiania faktów spotykamy się w *Tańcu Rzeczypospolitej Polskiej* Gabriela Krasieńskiego (zestawiając ze sobą te dzieła, musimy oczywiście uwzględnić różnice talentu obu autorów)<sup>18</sup>.

Twardowski, Krasieński i Leszczyński pozbawiają swoje poematy sztafażu mitologicznego, w tamtych czasach uważanego za niezbędny składnik warstwy inwencyjnej i elokucyjnej poezji. Dzięki temu granica odróżniająca poezję od historiografii ulega zatarciu. Teoretycy doby renesansu i baroku, jak na przykład Juliusz Cezar Scaliger i Maciej Kazimierz Sarbiewski, dostrzegali

<sup>14</sup> S. Twardowski, *Przeważna legacyja Krzysztofa Zbaraskiego od Zygmunta III do Soltana Mustafy*, wyd. R. Krzywy, Warszawa 2000 (Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 17), s. 28.

<sup>15</sup> Zob. M. Kaczmarek, *Epicki kształt poematów historycznych Samuela Twardowskiego*, Wrocław 1972, s. 62.

<sup>16</sup> Zob. ibidem, s. 13–16.

<sup>17</sup> Zob. S. Twardowski, *Wojna domowa z Kozaki i Tatory, Moskwą, potem Szwedami i Węgry, przez lat dwanaście z panowania najjaśniejszego Jana Kazimierza króla polskiego tocząca się. Na cztery podzielona księgi ojczystą muzą... Opus posthumum*, Calisii, typ. Coll. Calis. Soc. Jesu, 1681.

<sup>18</sup> O wojnie polsko-moskiewskiej w roku 1661 opowiada rozdz. 31. utworu kasztelana plockiego. Zob. G. Krasieński, *Taniec Rzeczypospolitej Polskiej*, opr. M. Korolko, Warszawa 1996, s. 48–51.

wprawdzie zbieżności między poezją i historią, ale poezji przyznawali zdecydowane pierwszeństwo ze względu na cechującą ją ogólność. Historia opisuje wydarzenia jednostkowe i jednorazowe, poezja zaś ma możliwość ich uogólnienia i w ten sposób nie tylko je upamiętnia, ale i przekazuje głębszą wiedzę o świecie<sup>19</sup>. Tymczasem polscy epicy barokowi piszą swoje poematy jak gdyby wbrew temu, co postulowali jezuicki autorzy poetyk, czytanych w szkołach.

Wiedza zdobyta przez wspomnianych przed chwilą autorów w kolegiach *Societatis Iesu* nie całkiem jednak poszła w las, jeśli się zważy choćby na ich umiejętności w zakresie elokucji i dyspozycji. Szczególnie starannym opracowaniem wśród wymienionych poematów wyróżnia się dziełko Leszczyńskiego. Jego tekst cechuje się silnym zretoryzowaniem, a zarazem dążeniem do unacornienia świata przedstawionego. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że autor był świadkiem opisywanych zdarzeń, a dokumentami z drugiej ręki, na przykład relacją o prowadzonych negocjacjach z posłami Szeremietiewa, posługiwał się tylko jako uzupełnieniem. Obecny w tym poemacie narrator w mniejszym stopniu niż w przypadku *Tańca Rzeczypospolitej Polskiej* i *Wojny domowej* jest historykiem, a to właśnie za sprawą świadomości, że tekst literacki ma również za zadanie (*finis*) dawać czytelnikowi przyjemność obcowania z dziełem sztuki (*delectare*). W zakresie stylu i kompozycji *Potrzeba z Szeremethem* ma ambicje być nie tylko dziełem historiograficznym, dokumentem, ale i utworem poetyckim. Wobec tego należałoby z ostrożnością podchodzić do deklaracji umieszczonych w wierszu *Do czytelnika*, które okażą się być może jednym z wariantów toposu *humilitatis*.

Proponuję przyjrzeć się kilku przykładom zabiegów Leszczyńskiego, mających urozmaicić tę „prawdziwą relację”.

Już pierwsze wersy ujawniają ambicje literackie Leszczyńskiego i jego prawdziwe intencje, zarazem też streszczają główne idee dzieła. Te pierwsze wersy oczywiście nawiązują do epepej Homera i Wergiliusza, ale widać tu również reminiscencje poematu Tassa, (wspomnienie Boga, a nie muz):

Wojnę sławnie wygraną od mężnych Polaków,  
I pogromioną Moskwę oraz i Kozaków  
Kto chce wiedzieć, niechaj się tą książką zabawi,  
Ta mu wojenne rady przed oczy wystawi.  
Wystawi dobrą sprawę od wodzów walecznych  
Zatrzymaną, wyroków oraz Pańskich wiecznych  
Da dowód nieodmiennych; tu każdy zrozumie,  
Jako Bóg z małych rzeczy wielkie czynić umie (1).

Układ poematu jest chronologiczny, ale nie kronikarski. Unikanie suchego przedstawiania faktów widać zresztą w większości siedemnastowiecznych eposów historycznych, na przykład Gabriel Krasieński nadał swojemu utworowi formę dialogu, zaś Wacław Potocki, korzystając z prawa

<sup>19</sup> Zob. M. K. Sarbiewski, *O poezji doskonałej, czyli Wergiliusz i Homer (De perfecta poesi sive Vergilius et Homerus)*, tł. M. Plezia, opr. S. Skimina, Wrocław 1954 (BPP B 4), s. 24–28.

przynależnego poetom, wprowadził w tok narracji obszerne dygresje. Najbardziej kronikarska wydaje się w porównaniu z tymi poematami *Wojna domowa*. A jak jest u Leszczyńskiego? Autor w pomysłowy sposób połączył ze sobą obie tendencje, to znaczy zamknął relację dokumentalną w formie literackiej. Jak już wspomniałem, część pierwsza ukazuje naradę w sztabie rosyjskim. Dowiadujemy się o niej jednak nie bezpośrednio od narratora, ale od wywiadowcy, który zdaje relację polskim hetmanom o poczynaniach wroga. Opowieść szpiega ma również kształt literacki, a wypowiedzi poszczególnych wodzów moskiewskich i kozackich zostały przytoczone w formie mowy niezależnej. Część pierwsza poematu ma, jak widać, charakter narracji szkatułkowej — opowiadają kolejno: narrator, szpieg, uczestnicy narady w Wasylkowie. Najniższy, czwarty poziom opowieści szkatułkowej zajmuje wypowiedź cara — w czasie swojego wystąpienia Szeremietiew cytuje fragmenty jego listu.

Przytoczenie bezpośrednich słów uczestników narady w części pierwszej nadaje jej charakter dramatu — komentarze narratora przypominają didaskalia, natomiast poszczególni uczestnicy narady zostają scharakteryzowani przez ich własne wypowiedzi. Spotykamy się tu z jedną z ciekawszych prób ukazania Rosjan w poezji polskiej jako działających postaci<sup>20</sup>: Iwan Pawłowicz Akinson po raz pierwszy bierze udział w wyprawie, jest niedoświadczony i we wszystkim zdaje się na dowódcę wyprawy; kasztelana Szczerbatego charakteryzuje moskiewska pycha, ale i odwaga; Szeremietiew jest również hardy, do tego stopnia, że bluźni przeciw Bogu, sprowadzając nieszczęście na siebie i swoich podwładnych. Jedynie kasztelan Hrehory Iwanowicz Kozłowski udziela rozsądnych rad, aby nie stawać w polu przeciw Polakom. Jednak górę bierze w nim bezwzględne posłuszeństwo wobec władzy i dusza niewolnika<sup>21</sup>.

Najmniej sympatyczną postacią jest kozacki pułkownik Ciecziura, dowódca wspomagającego Rosjan kontyngentu. Zachęca on Szeremietiewa do wojny, okazuje się nie tylko kusicielem, ale i pysznym łotrem, a nade wszystko powodowanym niskimi żądzami pochlebca i lubieżnikiem:

Uczyn tak, weź to wszystko, już nie gościem będziesz,  
Lecz tak porządnym wojskiem Polskę wnet osiędziesz.  
I król ci się nie oprze, weźmiesz go z królową,

<sup>20</sup> Do tej pory mieszkańcy Wielkiego Księstwa Moskiewskiego byli przeważnie ukazywani jako bohater zbiorowy, jedynie w relacjach *stricte* historycznych lub pamiętnikach wzmiankowane są pojedyncze postaci. Wyjątkiem jest car, którego wizerunki, prawie zawsze niepochlebne, obecne są w poczętach Kochanowskiego, Rymczy, Radwana i in. Do podstawowych toposów charakteryzujących Moskali zaliczymy hardość i zdradzieckość (*perfidia*), ponadto niechęć do walki poza murami, tyranie władcy i niewolę poddanych, o czym piszą szesnastowieczni kronikarze i liczni, również późniejsi poeci, na przykład na początku XVIII wieku Adam Korczyński w wierszu *Ad Czyelnikum*. Pisarze doby renesansu i baroku wspominają o barbarzyńskości Moskali (*barbaritas* — Jan Dantyszek, Andrzej Krzycki) oraz o „Moskwicinie w morderstwie srogim” (Sebastian Petrycy), jak i o „grubym Moskalu” (Wacław Potocki). Uznanie pisarzy staropolskich zyskała piechota moskiewska i jej waleczność, o czym wspomina na przykład Jan Kochanowski w *Jeździe do Moskwy*. Zainteresowaniem cieszyły się też surowce pozyskiwane z Moskwy, zwłaszcza futra sobolowe (por. choćby relacje w kronice Aleksandra Gwagnina i makaroniczny wiersz Stanisława Orzełskiego). Problematykę stereotypów narodowych, w tym również Rosjan, w wiekach XVI–XVIII porusza Stanisław Kot w szkicach: *Descriptio gentium poetów polskich XVII w.* (tł. T. Jekieli), *Pochwały i przygany w dawnych opiniach o narodach i Właściwości narodów* (tł. W. Radwański), w: S. Kot, *Polska złotego wieku a Europa. Studia i szkice*, opr. H. Barycz, Warszawa 1987.

<sup>21</sup> Zob. *Potrzeba z Szeremethem...*, op. cit., s. 7–8.

Nie gardź moją życzliwą, nie gardź radą zdrową.  
 Jać z dusze dopomogę z mymi mołojcami,  
 Jeno mię upośledzać nie zechciej łupami.  
 Nie proszę o dostatki, niech je inny bierze,  
 Byłem sobie w królowej wybrał francymerze  
 Górnym i dolnym tyło, co się będzie zdało,  
 I co mię tak z dalekich krain zaleciało (6)<sup>22</sup>.

Część druga zaczyna się odprawieniem wywiadowcy przez hetmanów, następnie ukazana została rada Polaków, która ma charakter paralelny w stosunku do części pierwszej poematu. W obu zresztą rozdziałach, pierwszym i drugim, obecne są niezwykle kunsztowne mowy doradcze, niewątpliwie najlepiej pod względem literackim opracowane części utworu. Omówienie ich konstrukcji i funkcji wymagałoby napisania osobnego szkicu, tu zaznaczę jedynie, że Leszczyński na zasadzie kontrastu przeciwstawia w nich patriotyzm i męstwo Jerzego Lubomirskiego oraz nędzę wojsk polskich, które od wielu miesięcy nie dostały żołdu, wozom i armii moskiewskiej. Armia polska jest mniej liczna i gorzej wyposażona, ale jej racje są słuszne, a żołnierze walczą nie za pieniądze, ale w imię etosu rycerskiego<sup>23</sup>.

Pierwsza i druga część poematu kończy się defiladami wojsk polskich i moskiewskich. Stan armii polskiej zgromadzonej pod Kryłowem nie wróży nic dobrego:

<sup>22</sup> *Notabene* autor ma jak najgorsze zdanie o Kozakach, wkładając w usta Kozłowskiego, odradzającego wszczynanie wojny, następującą opinię:

Nie zbytnią masz potęgę; a jeśli w Kozakach  
 Dufasz, pewnie się sparzysz, lud ten bowiem taki,  
 Który leda przyczyną odmienia się snadnie,  
 Lekki jest, małym wiatrem jak plewa opadnie.  
 Wszytek już świat obiegli, a poddaństwa złęgo  
 Przysięgą oszukali króla, pana **swego** [podkr. — J. N.],  
 Oszukali Tatarów, cara oszukali,  
 Rakoczego na mięsne jatki ciż wydali.  
 Wojować nie zamyślaj w Polszcze z Polakami,  
 Raczej dierz Ukrainę obiema rękami (7).

Na uwagę zasługuje staranne opracowanie retoryczne tego fragmentu, zwłaszcza jeśli chodzi o zastosowanie figur (głównie adiekcyjnych, np. *enumeratio*, *poliptoton*, ponadto chiasm, oksymoron i in.). Leszczyński kształtuje wypowiedź Kozłowskiego i innych dowódców na miarę oczekiwania polskich czytelników oraz zgodnie ze swoją wiedzą o sposobie przemawiania podczas obrad sejmikowych i wojennych. Tymczasem tylko nieliczni bojarzy moskiewscy mieli kontakt z kulturą humanistyczną, a już na pewno nie Kozak Cieciora, którego staranna mowa została „zacytowana” przed wypowiedzią Kozłowskiego.

<sup>23</sup> Najbardziej dramatycznym momentem narady jest pojawienie się polskich pułkowników zamierzających zrezygnować ze służby. Po długich naradach kanclerz Prażmowski obiecuje wojsku żołd, ale na razie musi się ono zadowolić asygnatami:

Usłyszawszy odpowiedź pułkownicy mili,  
 Pojrawszy na się tylko, nosy powiesili,  
 Zaraz to zrozumieli, że papier w zapłatę  
 Pójdzie za krwawe trudy, prace ich i stratę,  
 A chociaż to dowodnie drudzy z nich wiedzieli,  
 Ojczyzny żadną miarą odstąpić nie chcieli,  
 Drugich nawet o płacy pewnej upewniali,  
 Zeby im się na wojnę serca nie psowali.  
 Jakoż wszyscy ostatni grosz na to łożyli,  
 Zeby nagość żołnierców królewskich przykryli.



Piechoty jako nędzne i któż to wypowie?  
 Gdyby nie w barwie byli, rzekłbym że dziadowie,  
 Boso, bez szpad, muszkietów nie ponaprawiali,  
 Widział hetman po salwie, którą pierwszą dali.  
 To niedostatek czynił. Gdy się odżywili  
 Kęs i swoje orężę dobrze naprawili (19).

Inaczej wyglądał popis armii moskiewskiej pod Kijowem. Niewątpliwie zrobił on ogromne wrażenie na polskim szpiegu, który tak go relacjonuje (trudno nie oprzeć się refleksji o wyjątkowym już wtedy zamiłowaniu Rosjan do defilad):

Cóż rzekę o piechocie, która swoje rzędy  
 I szeregi jednakie miała śliczne wszędy?  
 Ich postura stateczna wtenczas, kiedy stali,  
 Obrót rzeński, jakby się nikogo nie bali.  
 W postępowaniu kroki przystojne czynili,  
 Ustępując, bynamniej pierwszych nie chybili,  
 Przez co jak pod sznur wszystkie szyki stały,  
 Młokosków nic nie było, wybrani słuźali (13).

Wszystkie dotychczas wspomniane zabiegi kompozycyjne miały na celu uzmysłowienie czytelnikowi niewspółmierności sił obu armii. Z militarne go punktu widzenia wojsko koronne nie powinno mieć szans w starciu z Moskałami. A przecież wiemy z historii i z dalszej części relacji Leszczyńskiego, że Polacy rozgromili wrogów. Autor wyjaśnia ten sukces przede wszystkim interwencją boską, a ponadto cnotą wodzów i żołnierzy. W poemacie znajdziemy wszystkie elementy składające się na etos rycerza chrześcijańskiego walczącego za ojczyznę. Leszczyński wymienił wielu rycerzy, lecz oczywiście na pierwszym miejscu znaleźli się hetmani, zwłaszcza niezwykle popularny Jerzy Lubomirski, w drugiej części poematu proszący króla, aby ten ulżył doli przymierających głodem żołnierzy. Na uznanie zasłużył też hetman wielki koronny Stanisław Rewera Potocki, mający w czasie wyprawy siedemdziesiąt jeden lat, który, nie zważając na niebezpieczeństwo, uczestniczył w walkach, a na polu bitwy wygłosił płomienną mowę (opatrzoną na marginesie adnotacją: *Pulchrum in armis mori*):

Nie na tom ja hetmanem, żebym żył spokojnie,  
 Ale żyjąc żołnierzem, bym umarł na wojnie.  
 W polu śmierć pożądana, w polu umrzeć pięknie,  
 Kto ojczyznę miłuje, ten się jej nie złąknie (20).

Fragment ten jest nawiązaniem do słów Horacego (c. III 2, 13) o słodkiej śmierci za ojczyznę<sup>24</sup>. Skomentowana została w ten sposób nie tylko postawa hetmana, ale i całej armii polskiej.

<sup>24</sup> Podobnym męstwem wykazał się hetman Jan Karol Chodkiewicz, o którym kaznodzieja mówił: „Jak wryty stał w szyku, choć z dzieł w pośrodek bito i dodając serca przed wojskiem chyżo się wysadzał; w potrzebie farbę

Nic więc dziwnego, że Bóg nagradza cnotę żołnierską. W czasie nocnej wycieczki Moskali pod Lubarem z 24 na 25 września 1660 roku to Bóg miał zesłać anioła, który wszczął panikę wśród skradających się oddziałów i spowodował ich wycofanie się do obozu:

Bóg wejrzał na Polaków okiem swym łaskawie,  
 Choć ku obozowi przyszła Moskwa w sprawie.  
 Na jednego podsłucha najpierwsze pytanie  
 Cudowne, nazad w tabor wojsk ich uciekanie  
 Było, a nie inaczej anioł straszyl Boży,  
 Aby w całe zachował nas i nasze wozy (29)<sup>25</sup>.

Podobnie jak w utworach Dantyszka i Kochanowskiego, w poemacie Leszczyńskiego Polacy mają być narzędziem w ręku Boga, które powinno ukrócić pychę i wiarołomność Moskali. Rozumowanie autora poematu jest proste: Polacy zwyciężają, bo zezwała na to sam Bóg. On dopuścił do tego, że chorągiew husarska koniuszego koronnego, niemal nietknięta, dotarła do linii wroga, siejąc tam ogromne spustoszenia. Leszczyńskiemu nasuwają się w związku z tym skojarzenia biblijne:

Tam wszystko towarzystwo ojczyzny miłością  
 Pałające do boju szli z wielką radością.  
 Mieli sobie za szczęście, że w przedzie kazano  
 Łamać lód, a chociaż im wielkiego zagrano,  
 Małym krokiem jak w tańcu k nim postępowali,  
 Na niezmierne strzelanie nic się nie wzdrygali.  
 Szli do pieca ołowiem z ognia ciekącego,  
 Saletrą, siarką, węglem zbyt się kurzącego.  
 A skoro się przymknęli na staje do niego,  
 Ostrogą zwarszy konia pod sobą prędkiego,  
 W tokach swoje kopije porządnie złożyli,  
 W otchłan prawie żołnierze ci zacni skoczyli.  
 Nic ich było nie widać od srogiej kurzawy,  
 Tylko skruszonych kopii i pałaszów wrzawy  
 Cudowny wrzask, jęczenie w onej nagłej męce,  
 Która na nich dopuścił Bóg przez polskie ręce.  
 Jak owi trzej młodzieńcy do rozpalonego  
 Poszli pieca dla chwały Boga wszechmocnego,

---

mieniące gromił, jaki sam był, takich pragnąc. *Qui nil metuant nisi turpem fugam*. [Lips.] aby im tylko sam strach był tył podawać. Gdy poległ widział, z żalem to przydawał: Na to służył; Juliusza Cezara wzorem: *Disce ferire miles, disce mori*. Żołdactwa jest albo bić, albo umrzeć". (J. Hasius, *Kazanie na dzieńznaczony pogrzebowi Jaśnie Wielmożnego Pana P. Jana Karola Chodkiewicza... Miane w Nieświeżu w kościele Societatis Iesu... Roku 1622 dnia novemb. XVI, Wilno 1622*).

<sup>25</sup> Autor monografii o kampanii cudnowskiej, Romuald Romański, wyjaśnia niepowodzenie Rosjan niskim stanem ich bojowego ducha. Gdyby nocna wycieczka Moskali się udała, mogłoby się to skończyć klęską armii koronnej (zob. R. Romański, op. cit., s. 72–73).

Nic im nie szkodził ogień, co sam Bóg sprawował  
 Tak, iż z niech na żywocie żaden nie szwankował:  
 Tylko Ozga potężnie w kolano się sparzył,  
 W koniech, nie w ludziach szkoda, Pan najwyższy zdarzył (33)<sup>26</sup>.

Zarówno w tym fragmencie, jak i w całym poemacie chodzi głównie o przedstawienie waleczności rycerzy polskich i uzmysłowanie czytelnikowi, że cały czas czuwała nad nimi Opatrzność. W ten sposób poemat bardzo mocno zagłębia się w historię, czy raczej historiozofię „sarmacką”, w której przekonanie o boskiej opiece nad Rzeczpospolitą odgrywało ważną rolę<sup>27</sup>.

Autor doskonale zdaje sobie jednak sprawę, że uprawiana przez niego historyczna odmiana epiki nie mieści się w schematach ówczesnych traktatów poetyckich i z tego powodu w wierszu *Do czytelnika* nie rości sobie praw do bycia poetą lub mówcą. Jednocześnie, przekształcając relację faktograficzną w poemat epicki, zachowuje się tak, jakby naprawdę był poetą — choć nie do końca jego koncepcja odpowiadała zaleceniom teoretyków poezji. Ale, jak wcześniej wspomniałem, Leszczyński wpisuje się w szeroki nurt ówczesnej poezji bohaterskiej, rezygnującej z wzorca wergilijsko-tassowskiego na rzecz bliższego sarmackiej wrażliwości Lukana<sup>28</sup>. Tak jak Twardowski, wbrew zaleceniom Sarbiewskiego<sup>29</sup>, jako temat poematu wybiera wydarzenie nie z zamierchłej historii, ale wręcz ze współczesności. Rezygnuje z wszelkich prób fabularyzacji, zastosowania fikcji, a więc — według jezuickiego teoretyka — zasadniczego tworzywa eposu. Górę bierze historia, ale widoczna jest przy tym ogromna chęć włączenia jej w obręb literatury. Taka też tendencja przyświecała kilka lat później Wacławowi Potockiemu, który jednak nie podzielał wątpliwości autora *Potrzeby z Szeremetem*... Potocki podejmuje te same wątki co Leszczyński, przede wszystkim kieruje swoją uwagę na męstwo żołnierzy, opiekę i sprawiedliwość Boga<sup>30</sup>, ale otwarcie deklaruje, że celem jego dzieła jest utrwalenie „nieśmiertelnej narodu

<sup>26</sup> O tym ataku wspominają autorzy relacji nieco późniejszych niż poemat Leszczyńskiego: W. Kochowski, *Historia panowania Jana Kazimierza*, opr. E. Raczynski, t. 2, Poznań 1859, s. 88–89; *Diariusz wojny z Szeremetem i Cieciorą*, w: *Ojczyście spominki w pismach do dziejów dawnej Polski*, t. 1, wyd. A. Grabowski, Kraków 1845, s. 150; *Wojna polsko-moskiewska pod Cudnowem odprawiona za panowania króla Jana Kazimierza pod wodzą Stanisława Potockiego, wojewody krakowskiego i Jerzego Lubomirskiego, marszałka koronnego w roku pańskim 1660*, t. I, opr. A. Hniłko, Warszawa 1922, s. 43.

<sup>27</sup> Warto tu wspomnieć, że czołowy historiograf „sarmacki”, Wespazjan Kochowski w *Klimakterze* drugim jako jedno ze źródeł prawdopodobnie wykorzystał poemat Leszczyńskiego.

<sup>28</sup> Zob. M. Kaczmarek, op. cit., s. 23–24.

<sup>29</sup> Zob. M. K. Sarbiewski, *O poezji doskonałej*, op. cit., s. 5: „Historyk (...) mówi tylko o tym, co było, względnie jest, a gdyby zaczął zapuszczać się w sprawy, które tylko mogły być, albo będzie kłamał i minie się z prawdą, stanowiącą jego specyficzny cel, albo zapożyczy tej swobody od poety, wprowadzając np. w swe dzieło przemówienia i mowy nie takie, jakie istomie były, ale jakie być mogły, jak to widzimy u Salustiusza, Liwiusza czy Tucydidesa. Postępowanie takie bowiem stanowi (...) szczególniejszy przywilej poetów”.

<sup>30</sup> Zob. W. Potocki, *Transakcja wojny chocimskiej*, cz. 1, w. 11–16, w: idem, *Dzieła*, opr. L. Kukulski, wst. B. Orwinowska, t. 1, Warszawa 1987:

Ciebie proszę, abyś to, co ku Twojej wdzięce  
 W tym królestwie śmiertelne chcą wspominać ręce,  
 Szczęścić raczył; boć to jest dzieło twej prawice:  
 Hardych tyranów dumy wywracać na nice,  
 Mieszać pysznych i z błotem górne równać myśli  
 Przez tych, którzy swą siłą od Ciebie zawiśli.

polskiego sławy”. Z podobną dumą wyrażał się w niedokończonym eposie o zwycięstwie wiedeńskim Wespazjan Kochowski. W porządkowaniu materiału faktograficznego Leszczyński posuwa się dalej niż Twardowski. Kluczem do rozumienia jego poematu jest nie historia (jak w *Wojnie domowej*), ani postać herosa (jak we wcześniejszych eposach biograficznych autora *Dafnis...*), ale wysiłek zbiorowości szlacheckiej oraz interwencja Boska sprzyjająca temu działaniu. Bohaterami epickimi staje się kilku wodzów, poza tym zwykli żołnierze. Podobnie będzie ujmował temat wojny Potocki w *Transakcji wojny chocimskiej...*

„Rozdwojenie w sobie” autora poematu o bitwie cudnowskiej, polegające na niemożności wyboru między historią a poezją, wyboru wymaganego przez szesnasto- i siedemnastowieczną poetykę, pojawia się jeszcze raz pod koniec poematu, kiedy autor sugeruje, iż temat podjęty przez niego domaga się ponownego opracowania przez poetów i mówców. Ostatni wers utworu brzmi bowiem: „Napiścież Szeremetha, a zmażcie Sehina”, czym nawiązuje do fali utworów poświęconych zwycięstwu Władysława IV pod Smoleńskiem, między innymi do poematów Samuela Twardowskiego. Zwycięstwo cudnowskie było nie mniejsze niż smoleńskie, więc powinno stanowić wdzięczny materiał dla autorów pragnących rywalizować z autorem *Przeważnej legacji...*, sam jednak Leszczyński zadania tego się nie podjął. Oczywiście spotykamy się tu z toposem skromności (*humilitas*), spod którego wyziera być może niepewność co do wartości literackiej *Potrzeby z Szeremethem...* jako dzieła, które mogłoby być odpowiednim pomnikiem sławy zwycięstwa cudnowskiego, i jako tego, które nie sprostało presji szkoły jezuickiej. Prośba o utwory gloryfikujące bitwę cudnowską nie doczekała się jednak realizacji, przede wszystkim z powodu niepokojów wewnętrznych, jakie przez najbliższe kilkanaście lat wstrząsały Rzeczpospolitą. Płonne okazały się życzenia Leszczyńskiego, który wzywał:

Weselże się, ojczyzno, z tak wielkiej wygranej,  
 Pokój w Polsce; do Rusi, ziemie obiecanej,  
 Masz przystęp, jeno umiej sobie postępować,  
 Za dobrodziejstwa Bogu słusznie podziękować.  
 Umiej dziękować wodzom za tak dobrą sprawę,  
 Płać wdzięcznością zasługi żołnierskie tak krwawe.  
 Wszyscy szczerze na podziw za ciebie stawali,  
 Polacy siekli bardzo, a Niemcy strzelali.  
 Mieście też dziękczynienie, hetmani, ode mnie,  
 Niechaj dobry w tym przykład wezmą wszyscy ze mnie,  
 Wielkich wodzów na świecie sława was nie minie  
 I imię nieśmiertelne na wieki nie zginie.  
 Żołnierzom życzę łaski królewskiej, zapłaty  
 Za tak krwawe i ciężkie pracy ich i straty.  
 Że dumny Moskal starty i szpetnie stracony,  
 Niech będzie Bóg od wszystkich wielce pochwalony,  
 Tak wielkiego zwycięstwa ten sam jest przyczyna,  
 Napiścież Szeremetha, a zmażcie Sehina (60).

Cztery lata później dwaj bohaterowie spod Cudnowa, Potocki i Lubomirski, wystąpili przeciw sobie, pierwszy stanął w obronie Jana Kazimierza, drugi przeciw królowi. Jednak wojna domowa lat 1665 i 1666, jej wodzowie oraz rzeź armii królewskiej pod Mątunami nie znalazła swojego piewcy. Samo zaś zwycięstwo nad Moskwą zostało kilkanaście lat później przyćmione przez sukcesy innego bohatera, lepiej spełniającego oczekiwania „sarmackich” epików — Jana Sobieskiego<sup>31</sup>.

---

<sup>31</sup> Zob. B. Milewska-Ważbińska, *W kręgu bohaterów spod Wiednia. Rzecz o dwóch łacińskich eposach staropolskich*, Warszawa 1998, s. 42–50. Chocim i Wiedeń stanowiły wdzięczniejszy materiał dla zrealizowania mitów „sarmackich”, na które składały się: *miles Christianus* oraz *antemurale Christianitatis*, które łatwiej było interpretować i rozwijać w kontekście zagrożenia tureckiego niż moskiewskiego. Zob. A. Borowski, *Powrót Europy*, Kraków 1999, s. 62–64.